

Polak, Wojciech

Rzeczpospolita a prawosławie moskiewskie na początku XVII wieku

Czasy Nowożytne 2, 79-91

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Polak (*Toruń*)

Rzeczpospolita a prawosławie moskiewskie na początku XVII wieku

Ciekawym i złożonym zagadnieniem jest problem stosunku Rzeczypospolitej do projektów unii z prawosławiem moskiewskim lub wręcz katolicyzacji Moskwy. Idea unii z prawosławiem była w Rzeczypospolitej żywa w XVI wieku. Wprawdzie ostatnie, dość formalne, przejawy unii florenckiej wygasły w 1501 r., ale nowego impulsu tendencjom unijnym nadała reformacja. W atmosferze dyskusji religijnych w Rzeczypospolitej wysuwano postulaty zwołania soboru, na którym doszłoby do zjednoczenia katolików z protestantami. Rozlegały się też głosy, że na taki sobór należałoby zaprosić także Kościół Wschodni. Unia z prawosławiem była również przedmiotem ciągłych zabiegów stolicy apostolskiej. Np. papież Pius V wysuwał plany wciągnięcia Iwana IV do krucjaty antytureckiej, licząc, że przy okazji dojdzie może do nawrócenia Moskwy. Projekty te wzbudziły niechęć Zygmunta Augusta, który w liście do Stanisława Hozjusza uznał plany katolicyzacji Moskwy za nierealne. Problem unii z prawosławiem wystąpił z nową siłą za pontyfikatu Grzegorza XIII (1572–1583). W 1577 r. papież ten założył w Rzymie „kolegium greckie” mające służyć celom misyjnym. Wydał także katechizm rzymski w języku greckim w nakładzie 12 000 egz. Do kolegium greckiego nuncjusz papieski w Polsce Vincento Laureo skierował dwóch prawosławnych chłopców z Rzeczypospolitej i jednego z Moskwy¹.

Należy podkreślić, że papiestwo myślało raczej o unii z całym prawosławiem, lub przynajmniej z całym prawosławiem słowiańskim. W tej ostatniej koncepcji unia miała obejmować ruskie ziemie Rzeczypospolitej i Państwo Moskiewskie. Najpoważniejszą próbą jej realizacji były podróże moskiewskie Antonio Possevino, począwszy od 1581 r. W ich wyniku Possevino doszedł do wniosku, że droga do katolicyzacji Moskwy prowadzi przez oddziaływanie na prawosławie na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej. Doprowadziło to do zmian w polityce stolicy apostolskiej. Koncepcja ta była zresztą wcześniej wysuwana przez jezuitów w Polsce. Zakon ten wykazywał w II połowie XVI wieku ogromne zainteresowanie sprawami unii z prawosławiem. Na pierwszym miejscu wspomnieć należy Piotra Skargę, autora dzieła „O jedności Kościoła Bożego” (1577). Ten wybitny publicysta i kaznodzieja podkreślał, że unię należy realizować przede wszystkim na ziemiach ruskich. Przewidywał jednak ogromne trudności w katolicyzacji Moskwy, spowodowane panującą tam ciemnotą i uzależnieniem kościoła od władzy świeckiej. Koncepcje Skargi i innych publicystów (np. Benedykta Herbęsta) zaowocowały w pewnym stopniu zawartą w 1995/6 r. unią brzeską².

Plany unii z prawosławiem moskiewskim wypłynęły znów w czasie wielkiego poselstwa Lwa Sapiehy do Moskwy w latach 1600–1601. Polska podjęła to zagadnienie, częściowo z inspiracji Stolicy Apostolskiej. Jej reprezentant (o. Marcin Rohalinens) towarzyszył zresztą Sapieżę w jego misji. Unia religijna miałaby być w koncepcji Sapiehy połączona z unią polityczną. Zjednoczone państwo polsko–litewsko–moskiewskie mogłoby wg tej koncepcji skutecznie wystąpić militarnie przeciwko Turcji.

Podczas rokowań Sapięha przekonywał bojarów, że wybitni uczeni Kościoła wschodniego uznawali zwierzchność papieża nad całym Kościołem. Wyrażał też nadzieję, że Borys Godunow przyczyni się do zjednoczenia Kościoła prawosławnego z katolickim. Car jednak plany zarówno unii politycznej, jak i religijnej odrzucił. Warto dodać, że w trakcie rokowań Polacy nalegali aby car i bojarzy zezwolili na budowę kościołów katolickich w ważniejszych miastach Państwa Moskiewskiego. Przy kościołach mogłyby powstawać szkoły i kolegia, które nauczałyby języka łacińskiego. Chodziło oczywiście o poszerzenie wpływów katolickich na terenach wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej. Także i te postulaty zostały odrzucone³.

Pojawienie się osoby Dymitra I Samozwańca obudziło znowu nadzieje zarówno Stolicy Apostolskiej, jak i zainteresowanych czynników w Polsce na możliwość szerzenia katolicyzmu w Moskwie. Sam Dymitr, przebywając w Krakowie postanowił pozyskać nowego protektora w postaci Kościoła katolickiego. 19 marca 1604 r. spotkał się on z nuncjuszem papieskim w Polsce – Klaudiuszem Rangonim, który po tym spotkaniu był pełen nadziei na pozyskanie Dymitra dla katolicyzmu. W Krakowie nawiązał też Dymitr kontakty z jezuitami z domu zakonnego św. Barbary. Rolę pośrednika grał ks. Franciszek Pomaski. Po odbyciu kilku rozmów z innym jezuitą – o. Kasprem Sawickim, Dymitr zdecydował się na dysputę religijną, która odbyła się 7 kwietnia w domu Mikołaja Zebrzydowskiego⁴. Po drugiej dyspacie w klasztorze OO. Bernardynów – 15 kwietnia, ów rzekomy (a może prawdziwy) carewicz odbył spowiedź i napisał swój słynny list do papieża. W liście tym donosił o przejściu na katolicyzm, prosił papieża o poparcie a równocześnie podkreślił, że swoją konwersję musi utrzymywać w tajemnicy. List ten wręczył nuncjuszowi podczas odprawionej w tajemnicy mszy – 24 kwietnia 1604 r. Podczas niej Dymitr przyjął Komunię i sakrament bierzmowania⁵. Kroki związane z przejściem Samozwańca na katolicyzm czynione były w tajemnicy. Wszyscy bowiem wiedzieli, że gdyby wieści o konwersji Dymitra rozeszły się po Państwie Moskiewskim, nie miałby on szans na zdobycie tronu. Zygmunt III w tajemnicy popierał Dymitra, aczkolwiek najbardziej interesowały go polityczne aspekty całej sprawy. Król liczył przede wszystkim, że Dymitr pomoże mu odzyskać tron szwedzki. Taki też warunek zawarty został w tajnym porozumieniu Samozwańca z Zygmuntem III wynegocjowanym przez pisarza wielkiego litewskiego Macieja Wojnę. Oprócz tego Dymitr obiecywał oddać Rzeczypospolitej pół Smoleńszczyzny i doprowadzić do unii Moskwy z Rzeczypospolitą, sprowadzić do Moskwy jezuitów i innych przedstawicieli Kościoła katolickiego. Samozwaniec miał również zezwalać na budowę Kościołów katolickich w Moskwie⁶. Jak widzimy ostatnie z tych warunków dotyczyły spraw religijnych. Powstaje pytanie, czy Zygmunt III liczył na katolicyzację Moskwy? Pozostajemy tu w sferze przypuszczeń, bardzo jednak prawdopodobnych. Otóż słuszna jest opinia H. Wisnera, że król nie uważał awantury Dymitra za krucjatę⁷. Najważniejsze były dla Zygmunta aspekty polityczne całej imprezy, które mogłyby być dla niego i Rzeczypospolitej korzystne. Z drugiej strony pewne zaangażowanie się Rzymu w całą sprawę zmuszało także Zygmunta III do zaakceptowania aspektu religijnego przedsięwzięcia. Musimy też pamiętać, że zawarta z Dymitrem umowa oznaczała, że w przypadku gdyby osiadł on na Kremlu, Moskwa stałaby się państwem zależnym od Rzeczypospolitej. A wtedy jej katolicyzacja byłaby dla Polski w pewnym stopniu racją stanu (względami racji stanu uzasadniano przecież także unię brzeską, zwłaszcza wobec utworzenia patriarchatu w Moskwie). Jeżeli jednak snuto w

Rzeczypospolitej takie rozważania, to były one mgliste i na pewno nie można tu mówić o żadnej „krucjacie”.

Zanim doszło do wyprawy Dymitra i Mniszcha na Moskwę Borys Godunow próbował zdyskredytować Samozwańca rozgłaszając wszędzie, że jest on Griszka Otriepiewem, zbiegłym mnichem. Na polecenie cara biskupi moskiewscy wysłali do biskupów polskich gońca – Andrzeja Bonekowa (Bunakowa). Miał on dostarczyć list, w którym zawiadamiał, że Dymitr to jest oszust, zbiegły mnich, heretyk, który uszedł z więzienia – Griszka Otriepiew. Dalej prosili aby nie udzielano mu w Polsce pomocy. Bonekow został zatrzymany na granicy, w Orszy. List jego przejął jednak biskup wileński Benedykt Wojna, który obiecał udzielić odpowiedzi. Wojna powiadomił o wszystkim innych biskupów, jednak w międzyczasie Godunow zmarł a Bonekow uznał Dymitra za cara i sprawa stała się nieaktualna⁸.

Innego gońca posłał patriarcha moskiewski Hiob (Jow) do księcia Konstantego Ostrońskiego. Był nim Atanazy Palczyków, któremu towarzyszył rzekomy stryj Dymitra – Smirnow Otriepiew. W swoim liście patriarcha wyjaśniał kim jest naprawdę Dymitr i prosił o odesłanie go do Moskwy. Jak się zdaje Palczyków i Smirnow zamierzali następnie jechać do Warszawy. Ostroński nie puścił ich jednak dalej, na pewien czas zatrzymał a następnie odesłał do Moskwy bez żadnej odpowiedzi⁹. Na marginesie należy zaznaczyć, że Konstanty Ostroński, faktyczny przywódca prawosławia w Rzeczypospolitej, przeciwnik unii a na dodatek najbogatszy człowiek w Polsce, był uważany przez czynniki polityczne w Moskwie za naturalnego sojusznika. Jak najbardziej niesłusznie zresztą. Ostroński bowiem był zawsze lojalny wobec swojego kraju i dawał tego wielokrotnie dowody. W 1606 r. przybył do księcia niejaki Fiodor Durow. Został on przez Szujskiego i bojarów wysłany do Kijowa z zawiadomieniem o śmierci „heretyka” Griszki Otriepiewa (czyli rzekomo Dymitra I), z czego zdaniem bojarów ksiączę jako prawosławny powinien się cieszyć. Ostroński kazał jednak swojemu synowi – Januszowi wrzucić Durowa do lochu (w Dubrowniej) i w ogóle nie chciał go oglądać. W czasie rokowań polsko– moskiewskich w 1608 r. bojarzy usilnie prosili o uwolnienie Durowa¹⁰.

Dymitr po objęciu tronu stał się znów prawowiernym wyznawcą prawosławia, choć zdaniem konserwatywnych bojarów nie modlił się zbyt długo i łamał niektóre zwyczaje. Bojarów niepokoiły też inne fakty: obecność na ceremonii koronacji Dymitra Polaków, a nawet jezuitów oraz ślub Dymitra z katoliczką – Maryną. Nie podobał się też bojarom nowy, mianowany przez Dymitra patriarcha Ignacy, uległy wobec nowego władcy. Ignacy zgodził się przecież na koronację katoliczki – Maryny na carycę moskiewską. Było to rzeczą niebywałą nie tylko ze względu na wyznanie Mniszchówny. W Moskwie dotąd nie koronowano kobiet i to novum także wywoływało niezadowolenie bojarów. Warto też dodać, że w stolicy carów przebywała cały czas garstka duchownych katolickich, głównie jezuitów. Grupa tych ostatnich, a także kilku bernardynów przybyła wraz z Polakami – gośćmi weselnymi na ślub Dymitra z Maryną. Ci duchowni, nieformalnie mieli położyć podwaliny pod przyszłą pracę misyjną w Moskwie. O. Kasper Sawicki SJ (autor ciekawej relacji z ówczesnych zdarzeń w Moskwie) jechał do stolicy carów wręcz z polecenia nuncjusza Rangoniego i na koszt papieża. Jezuici, aby nie prowokować mieszkańców stolicy carów nosili długie brody, czarne szaty i greckie krzyże. Wśród licznego poselstwa polskiego przybyłego na uroczystości weselne w Moskwie była także spora garstka duchownych (m.in. bernardynów i jezuitów). Z drugiej strony Dymitr zachowywał ostrożność w kontaktach z duchownymi katolickimi i

wysłannikiem Stolicy Apostolskiej Alojzym Pratissolim. Papieżowi deklarował wierność i proponował zorganizowanie krucjaty antytureckiej, w istocie jednak nie miał zamiaru ryzykować utraty tronu poprzez zezwalanie na jakieś śmielsze działania misyjne¹¹. Nadzieje żywione przez Rzym i niektórych przedstawicieli polskiego duchowieństwa były mocno przedwczesne. Zabójstwo cara, rzeź Polaków i uwięzienie ocalałych z pogromu obywateli Rzeczypospolitej położyły kres iluzjom.

Po śmierci Dymitra rządy w Moskwie objął Wasyl Szujski, który starał się załagodzić napięte stosunki z Rzeczpospolitą. Podczas rokowań posłów polskich w Moskwie (Aleksander Gosiewski, Mikołaj Oleśnicki, Stanisław Witowski i książę Jan Drucki-Sokoliński) strona Moskiewska stawiała Polakom zarzuty dotyczące spraw religijnych¹². Bojarzy oskarżali króla o to, że wraz z fałszywym Dymitrem pragnął on zniszczenia prawosławia. Posłowie polscy odpowiedzieli na to, że król religię prawosławną bardzo poważa, a biskupi prawosławni doznają większego szacunku w Rzeczypospolitej niż w Moskwie. W Polsce bowiem król nie wtrąca się w sprawy religii, a każdy z biskupów pełni swoje funkcje do śmierci. W Moskwie zaś w ostatnich latach zrzucano z tronu lub stracono kilku patriarchów. Wzmianka o zabójstwie dotyczyła niewątpliwie metropolity moskiewskiego Filipa (patriarchat ustanowiono dopiero w 1589 r.) zamordowanego przez siepaczy Iwana Groźnego w 1568 r.¹³

Osobno należy omówić motywy religijne przypisywane Zygmuntowi III przy podejmowaniu decyzji o wojnie z Moskwą w 1609 r. Niektórzy historycy opierając się na powszechnie panującej, acz niesłusznej, opinii o Zygmuncie jako fanatyku religijnym przyjmowali bez większych dyskusji tezę o również wyznaniowym podłożu wojny rozpoczętej od oblężenia Smoleńska. Klasycznym przykładem jest, wartościowa skądinąd, praca W. Sobieskiego „Żółkiewski na Kremlu”. Autor zarzuca w niej królowi (powtarzając często opinie znakomitego historyka francuskiego Pawła Pierlinga), że snuł fantastyczne plany katolicyzacji Moskwy, ba nawet Persji. Na poparcie tej tezy cytuje Sobieski wypowiedzi Zygmunta III i polskich dostojników Kościoła, formułowane w listach do papieża Pawła V, nuncjusza Franciszka Simonetty i kardynała stanu Scipiona Borghese¹⁴. Sobieski zapomina, że wypowiedzi te miały charakter czysto dyplomatyczny. Królowi wygodnie było przedstawiać siebie wobec Rzymu, jak i całej katolickiej Europy jako bojownika o wiarę przeciwko schizmatykom. Liczył on przy tym, że papież wyasygnuje pewne sumy na potrzeby wojenne. Podbój Moskwy (gdyby został zrealizowany) stworzyłby bowiem możliwości szerzenia katolicyzmu w tym kraju, łącznie z możliwością zawarcia unii na wzór unii brzeskiej z tamtejszym prawosławiem. Zygmunta III takie wizje na pewno pociągały, ale nie były dla niego motywem do działania. Nie ma ani jednego prywatnego listu Zygmunta III, w którym snułby on jakieś rozważania na temat nawracania prawosławia jako motywu wojny z Moskwą. Henryk Wisner zwraca uwagę na fakt, że król przed wyprawą prosił papieża o szybszą beatyfikację Ignacego Loyoli, którego chciał uczynić patronem ekspedycji. O tym, że Zygmunta III interesowała najbardziej finansowa pomoc z Rzymu świadczy fakt, że gdy beatyfikacja nastąpiła (3 XII 1610 r.) wieść o tym nie znalazła odzwierciedlenia w korespondencji królewskiej¹⁵. Tak więc wykazaliśmy, że motywy religijne tak naprawdę miały w przypadku króla niewielki wpływ na jego decyzję o wojnie. Nic nie stało jednak na przeszkodzie aby je wykorzystać w kampanii propagandowej. Jeszcze w grudniu 1608 r. król w liście do nuncjusza stwierdzał, że za główny cel wojny uważa szerzenie wiary¹⁶. O misjonarskim zapale króla miał także przekonywać specjalny poseł do Rzymu. Początkowo Zygmunt III wyznaczył do tej misji biskupa warmińskiego

Szymona Rudnickiego¹⁷. Ten jednak, pomimo rozkazów monarchy ociągał się z wyjazdem i w końcu na prośbę Wawrzyńca Gembickiego został z tej legacji zwolniony¹⁸. Zamiast niego pojechał marszałek nadworny koronny Mikołaj Wolski¹⁹. Papież życzliwie odniósł się do projektów króla, choć nie objawił na razie tej życzliwości w formie subsydiów finansowych, na które liczył Zygmunt III. Walczącym ze schizmatykami specjalnym dekretem przyznano odpust a w noc Bożego Narodzenia papież pobłogosławił kapelusze i miecz dla króla²⁰. O religijnym aspekcie wyprawy pisali w swoich listach do papieża biskupi polscy, chociaż nie ukrywali, że wojna ma na celu także odzyskanie utraconych przez Litwę prowincji²¹.

Zygmunt III wyruszając na wyprawę do Moskwy w 1609 r. z góry zakładał, że jej wynikiem może być objęcie tronu przez jego samego lub królewicza Władysława. Skoro więc Wazowie mieli panować w mniej lub bardziej związanym z Rzeczpospolitą Państwem Moskiewskim, to należało pozyskać ludność tego państwa, przede wszystkim gwarantując jej dalsze swobodne wyznawanie prawosławia. W uniwersale z 19 września 1609 r., wydanym na granicy polsko-moskiewskiej Zygmunt III pisał: „Idziemy ku wam nie dlatego abyśmy wojować albo krew waszą przelewać mieli, ale dlatego iżby z pomocą Bożą i modlitwami Przenajświętszej Bogurodzicy naszej i wszystkich świętych wybranych Bożych was od wszystkich nieprzyjaciół waszych obronić i z niewoli od ostatniego zagubienia wybawić. Krew chrześcijańską jako najprędzej ująć, wiarę prawosławną, ruską nienaruszenie zadzierżyć”²².

Także umowy z bojarami zawierane w 1610 r. gwarantowały nienaruszoną pozycję prawosławia. W umowie spod Smoleńska z 14 II 1610 r. z bojarami, którzy świeżo opuścili Dymitra II, Zygmunt III zapewniał, że Cerkiew pozostanie w nienaruszonym stanie, a do świątyń wolno będzie wchodzić katolikom i luteranom tylko pod warunkiem odpowiedniego zachowania się. Dla Polaków miał być, zgodnie z warunkami umowy, wybudowany jeden kościół²³. Porozumienie Żółkiewskiego z przedstawicielami obłożonego w Carowym Zajmiszczu wojska mówiło także o zachowaniu przywilejów prawosławia, ale zabraniało w ogóle, bez wyjątków, budowania kościołów katolickich w Państwie Moskiewskim²⁴. W najszerszych słowach zapisane były gwarancje dla prawosławia w układzie Żółkiewskiego z 27 VIII 1610 r., spod Moskwy. W sprawie Kościoła katolickiego w Moskwie postanowiono tam jednak, że sprawa ta będzie przedmiotem osobnych rokowań²⁵. Charakterystyczne jest, że posłowie moskiewscy: Wasyl Golicyn i metropolita Filaret, którzy przybyli pod Smoleńsk uściślać układ z 27 sierpnia, otrzymali w instrukcji dokładnie zapisany sposób postępowania w tej sprawie. Tak więc gdyby, zgodnie z układem z 27 sierpnia Polacy chcieliby rozmawiać na temat przyznania katolikom z otoczenia Władysława jednego kościoła w Moskwie, posłowie mieli odpowiedzieć, że sprawę tę może rozpatrzyć dopiero przyszły car w konsultacji z patriarchą. Wszystkie jednak stany moskiewskie będą prosiły królewicza aby owego kościoła nie było. Na argument, że w Polsce są ludzie różnej wiary – katolicy, prawosławni, luteranie i inni, posłowie mieli odpowiedzieć, że w Moskwie jest po prostu inaczej²⁶. Tak twarde sformułowania umieszczono pod wpływem patriarchy Hermogenesa, który za wszelką cenę chciał uchronić Moskwę przed wpływami katolicyzmu.

Osobnym i kluczowym zagadnieniem w rokowaniach polsko-moskiewskich w 1610 r. była sprawa wyznania królewicza Władysława, którego uważano po umowie spod Smoleńska za cara moskiewskiego. W rezolucji Zygmunta III, która stała się podstawą zawartej umowy król stwierdzał, że tak jak nie chce nikogo z prawosławnych

zmuszać do przechodzenia na katolicyzm, tak nie może zmusić Władysława do konwersji na prawosławie. Do zmiany religii można bowiem nakłaniać jedynie radami, a nie gwałtem. Jednocześnie Zygmunt III zgadzał się aby koronacji Władysława na cara dokonał w Moskwie patriarcha²⁷. Musiała się z tym w zasadzie wiązać komunია przyjęta z jego rąk. Bojarzy udawali więc, że uważają taki zapis, właściwie za równoznaczny z konwersją królewicza. Zygmunt III uważał natomiast, że tak nie jest (wbrew opinii zaniepokojonego nuncjusza papieskiego w Polsce)²⁸. Sprawa była więc nadal otwarta, zwłaszcza, że układ lutowy miał charakter nieco prowizoryczny i powinien być uściślony w dalszych rokowaniach. Hetman Żółkiewski w porozumieniu pod Carowym Zajmiszczem kwestię wyznania Władysława pominął milczeniem²⁹. Podczas rokowań z bojarami w sierpniu 1610 r. sprawa wiary królewicza wydawała się najtrudniejsza. Bezkompromisowe postulaty w tej dziedzinie wysunęli bojarzy pod wpływem patriarchy Hermogenesa, który ze łzami w oczach ostrzegał ich przed niebezpieczeństwem dla prawosławia ze strony katolickiego władcy Polski³⁰. Żółkiewski zdawał sobie sprawę, że Zygmunt III nie zgodzi się na konwersję swojego syna. Wypowiadał się więc na ten temat dość pokrętnie. Gdy bojarzy podczas rokowań pod Moskwą wprost oświadczyli, że liczą na to, iż królewicz jeszcze w Smoleńsku przyjmie chrzest w obrządku prawosławnym z rąk tamtejszego metropolity, doszły bowiem do nich pogłoski, że Władysław w ogóle nie chce zmienić wyznania, Żółkiewski odparł: „[...] żem nie mówił anim mógł mówić tego gdyż nie w mojej ani czyjej mocy jest, jeno w Bożej to być albo nie być Królewiczowi JM waszej wiary. Bo jako to niewątpliwa, że swoją chrześcijańską, katolicką wiarę trzymać będzie w której się urodził, ochrzcił i wychował. Tak też i to rzecz podobna, że gdy będzie Hospodarem waszem a przyzwyczai się nabożeństwu waszemu i wasze ktemu czołobicie przystąpi, może Pan Bóg sprawić serce jego, iż przyjmie wiarę waszą”³¹. Ostatecznie Żółkiewski postanowił odłożyć tę sprawę do późniejszych rokowań poselstwa bojarskiego z królem. Taki też zapis na ten temat umieszczono w umowie z 27 VIII 1610 r.³²

Już jednak instrukcja dla owych posłów bojarskich pod Smoleńsk (Wasyla Golicyna, metropolity Filareta i innych) mówiła wręcz, że mają oni zażądać aby królewicz ochrzcił się w obrządku prawosławnym jeszcze w Smoleńsku (z rąk tamtejszego metropolity Siergieja). W sprawie przejścia Władysława na prawosławie mieli posłowie zachować twarde i nieugięte stanowisko³³. Na uroczystym posłuchaniu u króla 22 października 1610 r. Golicyn, Filaret i inni apelowali o konwersję królewicza i odczytali list dotyczący tej sprawy napisany przez patriarchę Hermogenesa³⁴.

Sprawa wyznania królewicza stawała na porządku i później w czasie rokowań, chociaż rozmowy z czasem zdominowała całkowicie inna kwestia – kapitulacji Smoleńska. Kwestia wyznaniowa była natomiast jednym z głównych motywów dla których Zygmunt III chciał na pewien czas objąć w tej lub innej formie rządu w Moskwie, a następnie przekazać je synowi. Otóż nikomu nie przyszłoby do głowy nawracać króla na prawosławie. Skoro zaś w Moskwie mógłby panować katolicki Zygmunt, to mógłby także (po nim) katolicki car Władysław. Katolicki car Zygmunt, oficjalnie koronowany, mógłby „przyzwyczaić” Moskwę do tolerowania władcy odmiennego w wyznaniu a potem dopiero przysłać na tron swojego syna.

Pomimo licznych zapewnień i deklaracji o tolerancji dla prawosławia w Moskwie, jego wyznawcy mieli powody do obaw. Zdarzały się incydenty w postaci łupienia cerkwi. Wprawdzie były one początkowo dziełem wojsk polskich popierających Samozwańca, ale ich wyczyny rzutowały ogólnie na ocenę wszystkich Polaków. Takie

epizody, jak obleganie klasztoru Troicko–Siergiejewskiego (którego rangę porównać można do polskiej Częstochowy) przez oddziały Jana Piotra Sapiehy³⁵, czy też zdobycie i spalenie przez wojska tuszyńskie Borowska, także słynącego z klasztoru z relikwiami św. Pafnucego³⁶, wpływały na wzrost poczucia zagrożenia u mieszkańców Moskwy. Wojska w Moskwie pod dowództwem Stanisława Żółkiewskiego, a później Aleksandra Gosiewskiego także miały na swoim koncie kilka incydentów, jak: profanacja świętego obrazu na jednej z bram moskiewskich (dokonał jej pijany żołnierz wyznania ariańskiego), strzelenie z kuszy w dach cerkwi, pobicie popa itp. Dodajmy jednak, że kary wymierzane za te przewinienia przez Aleksandra Gosiewskiego były drakońskie³⁷. Nastroje antypolskie o podłożu religijnym rozniecał szczególnie patriarcha Hermogenes, który przedstawiał Polaków jako wrogów religii prawosławnej. W rezultacie powstanie antypolskie, które rozpoczęło się w Państwie Moskiewskim zimą 1611 r. (tzw. I opoleczenie) miało silne podłoże religijne. Podpalenie przez oddziały polskie Moskwy po wybuchu powstania w samej stolicy (pod koniec marca 1611 r.) spotęgowało niechęć do Polaków, także na tle religijnym. W pożarach spłonęło bowiem wiele cerkwi. Po internowaniu Hermogenesa przez wojska polskie, ale przy pełnej akceptacji Rady Bojarskiej z kniazem Fiodorem Mściśławskim na czele, patriarcha stał się dla szerokich warstw ludności męczennikiem. Gdy Moskwę otoczyli powstańcy, patriarcha Hermogenes został przez bojarów pozbawiony godności duchowej³⁸. Już przebywając pod strażą wydał on w sierpniu 1611 r. odezwę skierowaną do mieszkańców Niżnego Nowogrodu, w której wzywał aby nakłonili oni wszystkie grody do walki przeciwko Kozakom. Ci ostatni dominowali bowiem wtedy w I opoleczeniu, a ich rządy (z Iwanem Zarudzkim na czele) wzbudzały ogromne niezadowolenie. Patriarcha apelował też, aby nie dopuszczono do wyboru syna Maryny (Iwana) na cara.

Skutkiem tej odezwy było uformowanie się nowych oddziałów powstańczych przeciwko Polakom, tzw. II opoleczenia³⁹. „Gramoty” wzywające do walki z Polakami i do poparcia powstańców wydawali także Dionizy, archimandryta Monasteru św. Trójcy w Siergiejewie i Palicyn, kelar w tym monasterze (autor znanej kroniki)⁴⁰. Tymczasem w oblężonej Moskwie tron patriarszy oddano Ignacemu, który pełnił już ten urząd za panowania Dymitra I. Po obaleniu Samozwańca został jednak usunięty i przebywał zamknięty w klasztorze. Przywrócony na dawne stanowisko Ignacy po kilku miesiącach porzucił Moskwę i wyjechał do Rzeczypospolitej. Na czele Cerkwi Moskiewskiej (ale bez tytułu patriarchy) stanął Arseniusz, Grek z pochodzenia (podobnie jak patriarcha Ignacy), który tytułował się arcybiskupem archangielskim i elassońskim. On to zaczął występować we wszystkich dokumentach bojarów na miejscu przeznaczonym dla patriarchy⁴¹.

Patriarcha Ignacy odgrywał jednak w planach polskich bardzo istotną rolę. Od 1610 r. przebywał on w Wilnie i mieszkał w unickim klasztorze św. Trójcy, a kilka lat później przyjął nawet unię. Prowincjał jezuitów Paweł Boksza (Boxa) określał go jako człowieka „bardzo ludzkiego i dobrego”. Przed wyprawą na Moskwę na jesieni 1612 r. Ignacy został uznany za legalnego patriarchę przez króla Zygmunta III (który nadal uważał się za władcę Moskwy, zarządzającego nią do czasu objęcia tronu przez Władysława). Życzliwie nastawiony do katolicyzmu patriarcha był dla Zygmunta III osobą wygodną. W razie objęcia tronu przez królewicza mógł on bowiem osłaniać go przed żądaniami konwersji na prawosławie i w ogóle łagodzić napięcia na tle religijnym. Czy z jego osobą łączono plany unii na wzór brzeskiej? Zapewne tak. Samo zainteresowanie Bokszy osobą patriarchy daje dużo do myślenia. Wątpliwe jest jednak,

aby król był zwolennikiem szybkich działań w tej sprawie, zwłaszcza w tak napiętej sytuacji w Państwie Moskiewskim. Jak wykazywaliśmy, nie były też motywy religijne jakimkolwiek bodźcem do bieżących posunięć monarchy. Oprócz Ignacego w wyprawie 1612 r. wziął udział metropolita smoleński Siergiej „któremu dał Król JM inne władctwo”⁴². Wyprawa na jesieni 1612 r. zakończyła się jednak zupełnym fiaskiem. Załoga polska na Kremlu musiała kapitulować a rządzący w Moskwie obóz powstańczy nie chciał słyszeć o kandydaturze królewicza na tron carski.

Zatrzymajmy się na kilku wybranych zagadnieniach związanych z omawianym przez nas tematem. Pierwsze dotyczy stosunku prawosławnych mieszkańców Rzeczypospolitej do wschodniego sąsiada. Otóż należy generalnie zgodzić się z opinią francuskiego historyka A. Joberta, który podkreśla ogromną lojalność tej kategorii ludności wobec jej ojczyzny⁴³. Należy zwrócić uwagę, że wiele osób, które odznaczyły się pod Smoleńskiem lub weszły z Żółkiewskiem do Moskwy było wyznania prawosławnego. Prawosławni byli też negocjatorzy Żółkiewskiego, w czasie rozmów z Moskwą latem 1610 r. – Stanisław Bałaban (krewny hetmana) i Stanisław Domaradzki, podstoli lwowski⁴⁴. Jan Hrydzicz, arcylojalny dyplomata polski, wywodzący się ze szlachty litewsko-ruskiej (sam był zapewne wyznania prawosławnego, lub katolickiego w pierwszym pokoleniu) interesował się żywo losami relikwii św. Pafnucego w Borowsku, spalonym przez wojska Dymitra II. Pisał o nich w liście do Lwa Sapiehy, zresztą syna konwertyty z prawosławia⁴⁵. Lew Sapieha, mimo, iż także zawsze był politykiem lojalnym wobec Rzeczypospolitej nie cieszył się jednak absolutnym zaufaniem króla i jego otoczenia. Gdy udał się pod mury Smoleńską w celu rokowań z wojewodą smoleńskim Michałem Szeinem dodano mu jako asystę podkanclerzego koronnego Feliksa Kryskiego⁴⁶. W liście do żony „chytry Litwin” pisał: „Dnia dzisiejszego o poranku [3 VIII 1610 r.] sam pan wojewoda braclawski [Jan Potocki] posłał do mnie dając znać, że Moskwa z zamku wołają, prosząc abym ja pod zamek przyjechał, że wojewoda ich smoleński [Michał Szein] pragnie i chce ze mną mówić o dobrych rzeczach. Za jego rozkazaniem jechałem pod zamek. Zaraz za mną przyjechał pan podkanclerzy. Powiadają, że mu też kazano ze mną być (podobno mnie samemu nie wierzone) aż mi to przystawem pana podkanclerzego przydano”⁴⁷.

Zdarzały się jednak przypadki nielojalności, jak się zdaje zwłaszcza wśród prawosławnej ludności pogranicza, penetrowanej przez „łazutczyków” (szpiegów) z Państwa Moskiewskiego. Informacji owym szpiegom udzielał np. książ Samuel Drucki-Horski z powiatu mściławskiego⁴⁸. Niezbyt lojalni okazywali się też kupcy z Rzeczypospolitej wyznania prawosławnego⁴⁹. Były to jednak przypadki dość rzadkie, choć kilka procesów o zdradę odbyło się⁵⁰.

Drugie zagadnienie, które chciałbym rozważyć osobno, to stosunek ogółu szlachty polskiej do moskiewskiego prawosławia. Należy podkreślić, że niektóre moskiewskie zwyczaje związane z prawosławiem były dla polskiej szlachty dość szokujące. Dziwił na przykład przesadny kult świętych obrazów – ikon. A może nie tyle sam ich kult, który przecież był rozpowszechniony szeroko także w Kościele katolickim, co instrumentalne traktowanie owych przedmiotów kultu. Tak więc częste było wśród ludności Państwa Moskiewskiego swoiste „wynagradzanie” świętych wizerunków, w przypadku dobrego losu, lub „karanie” w przypadku nieszczęść. Podczas swojego wotum na sejmie 1609 r., niedawny poseł do Moskwy – Mikołaj Oleśnicki, kasztelan małogoski tak charakteryzował moskiewski kult obrazów: „Więc obrazy obyczajem pogańskim chwałą, nad temi, kiedy się im nie po myśli wiedzie mszczą się, kiedy zaś co szczęście

pomyślnego naniecie, to owym ofiary, uczciwość (właśnie jako poganie bogom swym wyrządzali) wyrządzają. Mają obraz świętego Mikołaja [Mikołaja], co go Bogiem Ziemnym zowią, nad którym się więc nieszczęścia swego najbardziej zwykli mścić, temu obrazowi on Tyran wielki [Iwan IV Groźny], kiedy był przegrał kilka bitew z nieboszczykiem, sławnej pamięci królem Stefanem [Batorym] ułamał nogę powiedając, że się nie mógł Mikołaja Litwie obronić⁵¹. Warto dodać, że Oleśnicki miał zapewne na myśli obraz św. Mikołaja przechowywany w Możejsku, jedną z największych świętości moskiewskiego prawosławia⁵².

Podobne opisy znajdują się w pamiętnikach Samuela Maskiewicza, podwojewódzkiego nowogrodzkiego. Pisze on: „Grubiaństwo wielkie między prostym ludem około wiary. Pod ten czas, kiedy król pod Smoleńsk podstąpił, ludzie okoliczni do lasów z bydłem uciekać poczęli, biorąc z sobą i obrazy z domów (w których oni nazbyt wielką ufność pokładają), zatem kiedy nasi żywności w lesie szukając i trafiwszy na nie bydło im pobrali, oni, rozgniewawszy się na obrazy, powieszali ich w górę nogami na drzewie, na wzgardę ich, mówiąc: my się modlimy, a wy nas od Litwy nie strzeżli. A drugi, kiedy mu wołu z obory wywiódł złodziej w nocy, porwawszy obraz ze ściany wyrzucił go oknem na oborę, że wpadł w kał, mówiąc: ja tebe się molu, a ty мене od zacia [rabusia?] ne boronysz. A kiedy o co prosy koogo solenniter, nie mówi na imię Boże albo Chrystusowe, ale na imię Mikołaja [św.Mikołaja]”⁵³.

W podobnie „magiczny” sposób odnosili się (podkreśliły) moskiewscy wyznawcy prawosławia nawet do budynków cerkiewnych. Maskiewicz pisze: „Przy szańcach (smoleńskich), niedaleko od muru jest cerkiew Św. Michała Archanioła, na której za owego tyrana [Iwana IV Groźnego] był wierzch złoty, powiedają, i w wielkiej powadze, cudami się u nich wsławiła była. Do tej cerkwie, gdy się ofiarował car moskiewski (podczas wtargnięcia króla Stefana najpierwszy raz do Moskwy) prosząc św. Michała o zwycięstwo nad królem polskim, więc, że mu się nie według myśli powiodło, rozgniewawszy się na nią, kazał ją złupić ze wszystkiego ochędóstwa i dostatków i z dział zbić wierzch i miał ją w opale [odnosił się do niej niełaskawie]”⁵⁴.

Cytowanego wyżej Mikołaja Oleśnickiego dziwił też nadmierny (jego zdaniem) kult św. Mikołaja, którego przypomnijmy nazywano nawet w Państwie Moskiewskim „Bogiem Ziemnym”⁵⁵.

Dziwiły Polaków także niektóre, inne obyczaje związane z życiem cerkiewnym. Dziedzictwem tatarskiego panowania na Rusi była izolacja kobiet i ich bezwzględne podporządkowanie mężczyznom. Maskiewicz pisze: „[Moskale] z żonami i białymi głowami nie konwersują publicznie ani im pozwalają między ludzie, oprócz do cerkwi. I te każdy bojarzyn i w stolicy przy carze mieszkając, a mając dom swój, cerkiew swoją mieć musi bliżuchno domu kwoli żenie, a jeśli uroczyste święto, do wielkiej cerkwi jedzie, gdzie odpust jest, tedy w kołymadze [karecie] jedzie, która jest tak zawarta, że jeno okien para pobocznych, którymi wchodzi i wychodzi, i te drzwiczkami zawarte, w których okienka są albo z kamienia dartego przeźroczyściego, jaki tam jest u nich na kształt szkła, albo z bydłych telbuchów [pęcherzy] uczynione, przez które ona może widzieć każdego, a jej żaden, chyba kiedy wysiada albo wsiada”⁵⁶. Oleśnickiego oburzała łatwość z jaką mężczyźni mogli się rozstawać, ze swoimi żonami: „[Moskale] postacią jedno są chrześcijanie – podkreślał kasztelan – a sprawy i serca pogańskie a to z tej samej miary, że małżeństwa świętego, najprzedniejszego sakramentu nie zachowują, bo każdy z nich kilka żon ma, jako mu się jedna niepodoba, to z nią do czernic [klasztoru] a z drugą wolną mieszkał”⁵⁷.

Pamiętać musimy jednak, że owe opinie (w niektórych przypadkach nieco zapewne przesadzone) były częścią ogólnie negatywnego stereotypu „grubego [nieokrzesanego] Moskala”. Stąd nie spotyka się raczej tak zdecydowanych ocen, jak wyżej cytowane, w odniesieniu do zwyczajów ludności prawosławnej żyjącej w Rzeczypospolitej. Z drugiej jednak strony wydaje się, że na terenach Rzeczypospolitej z ludnością należącą do Kościołów wschodnich, nie było aż tak daleko idących przerysowań w dziedzinie kultu jak w Moskwie.

PRZYPISY:

1. K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczypospolita Polska, Zarys Historyczny 1370–1632*, Warszawa 1934, s. 194–205.
2. Ibidem, s. 204–255.
3. K. Tyszkowski, *Poselstwo Lwa Sapielży w Moskwie*, Lwów 1927, s. 40–41, 55–56; A. Mironowicz, *Posłowie moskiewscy w Wilnie w 1602 r.*, [w:] *Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Księga Pamiątkowa ofiarowana prof. dr hab. Władysławowi A. Serczykowi w 60 rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1995, s. 165–166.
4. J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego oo. jezuitów u Św. Barbary w Krakowie*, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. X, s. 53–59. A. Hirschberg, *Dymitr Samozwaniec*, Lwów 1898, s. 35–53; A. Andrusiewicz, *Dzieje Dymitriad, 1602–1614*, t. I, Warszawa 1990, s. 148–154; D. Czerska, *Dymitr Samozwaniec*, s. 35–44.
5. Jw. Zob. też: List Dymitra do Klemensa VIII, A. Hirschberg, *Dymitr* (dodatki); J. Boudouin de Courtenay, *Strona językowa oryginału listu Dymitra Samozwańca do papieża Klemensa VIII z dnia 24 kwietnia 1609 r.*, Kraków 1899; A. Kraushar, *Drugi skrypt Dymitra Samozwańca Pierwszego*, Warszawa 1915; P. Pierling, *Lettre de Dmitri dit le Faux a Clement VIII*, Paris 1898.
6. Treść umowy: *Sobranije Gosudarstwiennych Gramot i Dogovorow chraniaszczichsia w gosudarstwiennom koleгии inostrannykh diel*, t. II, Moskwa 1819, s. 165–167.
7. H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 109.
8. O misji Andrzeja Bonekowa (Bunakowa) zob.: *Poselstwo od wielkiego kniazia moskiewskiego do KJM przez posłanników jego, dworzanina i namiestnika jełatowskiego Hrehora Kościenimowicza Wołkońskiego a diaka Andrieja Iwanowa w roku 1607*, 5 I w Krakowie odprawowanego wedle tej informacji z listu ich moskiewskiego przełożony, Biblioteka Kórnicka 289, k.337n; D. Czerska, *Borys Godunow*, Wrocław 1988, s. 221–222, 246–249.
9. O misji Atanazego Palczykowa i Smirnowa Otriepiewa zob.: *Sbornik Impieratorskogo Russkogo Istoriczeskogo Obszczestwa*, (dalej cyt.: SIRIO) t. 137, wyd. S. A. Bielokurow, Moskwa 1912, s. 426–447 (zarzuty strony moskiewskiej wobec Rzeczypospolitej przedstawione posłom polskim 2 XII 1607 r.). Zob. też odpowiedź strony polskiej, ibidem, s. 563–630; *Akty otnasiaszczijesia k istorii Zapadnoj Rossii izdawajemyje Archeograficzkoju Kommisijeju*, t. IV, 1588–1632, Sankt–Pietierburg 1851, s. 263–312. O Palczykowie pisze też D. Czerska, *Dymitr*, 51–52.
10. O sprawie Fiodora Durowa zob. jeden z protokółów z rokowań poselstwa polskiego w Moskwie w 1608 r.: SIRIO, t. 137, s. 656–668; W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Toruń 1995 (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R.87, z.1), s. 50.
11. A. Hirschberg, op. cit., s. 158–161; D. Czerska, *Dymitr*, s. 120–122.
12. Zarzuty strony moskiewskiej, zob. przypis 8.
13. Odpowiedź strony polskiej, zob. przypis 8. O metropolicie Filipie zob. np. J. Mirewicz SJ, *Obrońcy i studzy Europy*, s. 209–216.

14. W. Sobieski, *Żółkiewski na Kremlu*, Warszawa–Lublin–Łódź–Poznań–Kraków 1920, s. 17–23. Podobne opinie: J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970; J. Maciszewski, *Szlachecka opinia w Polsce wobec interwencji w Moskwie (1604–1609)*. Kwartalnik Historyczny, 1963, z. 2, s. 363–386. Zob. też: P. Pierling, *La Russie et le Saint-Siege. Etudes diplomatiques*, t. II, Paris 1901, s. 364–366.
15. H. Wisner, *Zygmunt III*, s. 116.
16. P. Pierling, op. cit., s. 363–364.
17. Wawrzyniec Gembicki do Szymona Rudnickiego, 1 VIII 1608 r., Biblioteka Czartoryskich 1630, k.493–497; Stanisław Rogoziński do Szymona Rudnickiego, Rogoźno, 24 VII 1608 r., Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Archiwum Biskupie, D 47, k. 46.
18. Wawrzyniec Gembicki do Szymona Rudnickiego, 12 X 1608 r., Biblioteka Czartoryskich 1630, k. 497–499; Szymon Rudnicki do Pawła Boxy (Boksy) SJ z Lidzbarka Warmińskiego, 3 XI 1608 r., Biblioteka Kórnicka 290, k. 134 (253).
19. P. Pierling, op. cit., s. 366–368.
20. Ibidem, s. 365–367. Papież Paweł V do Zygmunta III, z Rzymu, 8 III 1610 r., A. Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentinque finitimarum illustrantia*, t. III, Romae 1863, s. 327–328.
21. Prymas Wojciech Baranowski do papieża Pawła V, 18 XII 1610 r. z Warszawy, A. Theiner, op. cit., s. 301. Zob. też: Benedykt Wojna (biskup wileński) do papieża Pawła V, 19 IX 1609 r. z Wilna, ibidem, s. 299.
22. Uniwersał KJM do Smoleńska, Biblioteka Raczyńskich 33, k.58–59v.
23. Respons Moskiewskiego Hospodarstwa Bojarom okolicznym, Dworzanom, wszystkim dumnym stanom imieniem JKM na artykuły i prośby ich pod Smoleńskiem w obozie dany, Bibl. Racz. 33, k. 122–124; Bibl. Czart. 105, k. 49–55; Bibl. Jag. Akc. 5/52, k. 77–79; SIRIO, t. 142, wyd. S. A. Bielołukow, Moskwa 1913, s. 69nn; *Akty Zapadnoj Rossii*, t. IV, Sankt–Pietierburg 1858, s. 314–317.
24. Tekst układu w przekładzie na język polski: *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 205–208. Zob. też: SIRIO, t. 142, s. 89–90. Tekst przysięgi złożonej przez S. Żółkiewskiego: Przysięga Hetmanowa i wszystkiego Rycerstwa ludziom Moskiewskim, którzy w ostróżku pod Carewom byli, Bibl. Czart. 105, k. 401–2; Bibl. Racz. 33, k. 185v–186v. Zob. też: W. Polak, *O Kreml*, roz. III.
25. Tekst umowy: *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 493–506. Zob. też: SIRIO, t. 142, s. 93–111.
26. Instrukcja dla posłów: SIRIO, t. 142, k. 131–172.
27. Zob. przypis, s. 23.
28. Franciszek Simonetta (nuncjusz papieski w Polsce) do kardynała Scypiona Borghese, 5 II 1610 r. i 14 III 1610 r., Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Teki Rzymskie 56, k. 33.41. Zob. też: W. Sobieski, op. cit., s. 83–85.
29. Zob. przypis 24.
30. *Skazanie Awraamija Palicyna*, wyd. O. A. Dierzawin i E. W. Kolosow, Moskwa–Leningrad 1955, s. 208.
31. Jan Hrydzicz, pisarz w kancelarii litewskiej do Lwa Sapiehy, kanclerza wielkiego litewskiego, 13 VIII 1610 r., spod Moskwy, Riksrarkivet Stockholm, Skokloster Samlingen E8604 (d. 341).
32. Zob. przypis 25.
33. Zob. przypis. 26.
34. Summa poselstwa, które odprawowali przed królem JM posłowie moskiewscy, książ Wasilej Wasilewicz Galicyn z towarzyszami, dnia 22 oct., pod Smoleńskiem, Biblioteka Raczyńskich 33, k. 226v–228. Wg A. Palicyna (op. cit., s. 209) posłuchanie to miało miejsce 19 października 1610 r. Zob. też relację nuncjusza Franciszka Simonetty z 30.X.1610 r. z Wilna, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Teki Rzymskie 56, k. 182. Zob. też: *Wyprawa KJM do Moskwy r. 1609*. Russkaja Istoriceskaja Biblioteka (dalej: RIB). t. I, Sankt Pietierburg, s. 686n. List od patriarchy: Biblioteka Raczyńskich 33, k. 228–229v; ibidem 25, k.

- 3v–4v. Zob. też: *Powiesć kniazia Iwana Mikołajewicza Katyriewa–Rostowskiego*, RIB, t. 13, Sankt–Pietierburg 1891, s. 603; W. Polak, *O Kreml*, s. 205–210, 212n.
35. Na temat obłężenia klasztoru Troicko–Siergiejewskiego zob.: A. Palicyn, op. cit.: *Dziennik Jana Piotra Sapichy (1608–1611)*, [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1901 (dalej cyt.: *Dziennik Sapichy*), s. 189n.
36. Jan Hrydzicz do Lwa Sapichy, 4 VIII 1610 r., spod Możajaska, Riksarkivet Stockhom, Skokloster Samlingen E8604 (d. 341); M. Marchocki, *Pamiętnik wojny moskiewskiej*, Poznań 1841, s. 96–97; *Dziennik Sapichy*, s. 259; Józef Budziło, *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrow od 1603 do 1612 r.*, oprac. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1995, s. 102. Zob. też: W. Polak, *Listy Jana Hrydzicza spod Moskwy z 1609/1610 r. Nieznane źródło do dziejów interwencji polskiej w Moskwie*, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu, nr 44, 1991.
37. Maskiewicz S., *Pamiętnik*, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. Alojzy Sajkowski, red. i wstęp W. Czaplński, Wrocław 1961, s. 137–138. Zob. też wypowiedzi Aleksandra Gosiewskiego na ten temat: *Akty Zapadnoj Rossii*, t. IV, s. 479.
38. O uwięzieniu patriarchy i powstaniu w Moskwie zob. np.: S. Maskiewicz, op. cit., s. 151n; relacja Belizariusza Bezobrazowa, Biblioteka Czartoryskich 342, k. 184–190. Zob. też anonimową relację w Bibliotece Czartoryskich 105 (Teki Naruszewicza), k. 347–349; A. Hirschberg, *Maryna Mniszczówna*, Lwów 1927, s. 264n.
39. S. M. Solowiow, *Socznienia*, kn. 4: *Istorija Rossii s driwniejszych wremien*, t. 7–8, Moskwa 1989, s. 639–640; S. F. Platonow, *Smutnoje wremia*, Praga 1924, repr. Hague 1965, s. 199–201; A. Hirschberg, *Maryna*, s. 322–323; N. F. Wysockij, *Giermogien*, Russkij Biograficzeskij Słownik, Sankt–Pietierburg 1916, repr. New York 1962, s. 64–78; N. Kostomarow, *Russische Geschichte in Biographien*, Bd. 1, Th. 2, Leipzig 1888, s. 656–667.
40. Odezwa Dionizego i Palicyna, 26 października 1611 r., *Sob. gos. gram. i dog.*, t. II, s. 577–580. Por.: A. Palicyn, op. cit., s. 214–215. Zob. też: N. Kostomarow, *Russische Geschichte*, s. 667–676; W. Polak, *O Kreml*, rozdz. IV.
41. S. M. Solowiow, op. cit., s. 636.
42. Paweł Boksa SJ do Szymona Rudnickiego, 23 X 1612 r. z Wilna, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Archiwum Biskupie, D 55, k. 41. Na temat patriarchy Ignacego zob. T. Żychiewicz, *Jozofat Kuncewicz*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 52–53.
43. A. Jobert, *Od Lutra do Mohyły*, Warszawa 1994, s. 256.
44. Stanisław Domaradzki, podstoli lwowski do NN₁, 5 VIII 1610 r., spod Moskwy, Biblioteka Jagiellońska, Akcesje 5/52, k. 72; Biblioteka Raczyńskich 139, k. 364–364v; Biblioteka Ossolińskich 12804, k. 447–453; *Diariusz drogi Króla Jego Mości od szczęśliwego wyjazdu z Wilna pod Smoleńsk w roku 1609 a die 18 Aug.*, fortunnego powodzenia przez lat dwie, do wzięcia zamku Smoleńska w roku 1611, Biblioteka Raczyńskich 33, k. 338–338v.
45. Zob. przypis 36.
46. A. Prochaska, *Wyprawa na Smoleńsk (Z listów litewskiego kanclerza r. 1609–1611)*, *Kwartalnik Litewski* 1911 s. 69 (Lew Sapieha do żony, 4 VIII 1610 r., spod Smoleńska). Zob. też: książę Jan Drucki–Sokoliński do królewicza Władysława, 7 VIII 1610 r., spod Smoleńska, Biblioteka Czartoryskich 105, k. 219–220.
47. A. Prochaska, *Wyprawa*, j.w.
48. Zob.: Michał Szein, wojewoda smoleński i książę Piotr Gorczakow do cara Wasyla Szujskiego, ze Smoleńska, 3 II 1609 r., *Akty istoriczeskije sobrannyje i izdannyje Archeograficzeskogo Komiszeju*, t. IV (1588–1632), Sankt–Pietierburg 1851, s. 174–175.
49. *Diariusz drogi*, k. 314; A. Darowski, *Szkiece historyczne, seria druga*, Petersburg 1895, s. 45–46; W. Sobieski, *Żółtkiewski na Kremlu*, s. 79–80, W. Polak, *O Kreml*, s. 162, p. 67.
50. J. Tazbir, *Reformacja w Polsce*, Warszawa 1993, s. 111.
51. *Diariusz sejmu walnego w Warszawie pro die XV mensis Februarii złożonego in Anno Domini 1609*, Biblioteka Ossolińskich 6603/II, k. 705–706.

52. Zapewne zimą 1610 r. car Wasyl Szujski przeniósł obraz św. Mikołaja z Możajska do Moskwy aby nie dostał się on w ręce Polaków, zob.: Jakub Zadzik do Szymona Rudnickiego, 19 VI 1610 r., spod Smoleńska, Biblioteka Czarotorskich 342, k. 745–747.
53. S. Maskiewicz, op. cit., s. 116.
54. Ibidem, s. 115–116.
55. Zob. przypis 51.
56. S. Maskiewicz, op. cit., s. 142.
57. Zob. przypis 51.